Rok VI. Kraków, Sobota 27 Kwietnia 1901. **Nr. 17.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“ Kraków. ul. Kanonicza Nr. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—1 przedp. i od 2—4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi w każdą sobotę.
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Kto z Bogiem — Bóg z nim. | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módl się i pracuj.**

Książę Biskup Krakowski, Kardynałem.

Na ostatnim konsystorzu, odbytym w Rzymie 15 b. m. Ojciec św. ogłosił JE. Księcia Biskupa krakowskiego, Jana Puzynę, kardynałem św. Kościoła rzymskiego. Nie pierwszy to raz purpura kardynalska okrywa książąt biskupów krakowskich i świetnego przydaje blasku starożytnej stolicy św. Stanisława. Począwszy od Zbigniewa Oleśnickiego, który rozpoczyna w XV wieku szereg kardynałów na stolicy krakowskiej, pięciu innych biskupów krakowskich było ozdobionych tą godnością. Ostatni z nich w Polsce przedrozbiorowej Jan Aleksander Lipski, siedział na stolicy krakowskiej przed stu pięćdziesięciu laty. Po rozbiorze Polski dyecezya krakowska dzieliła w całej pełni smutne losy rozdartego i skołatanego nieszczęściami kraju, bo poszarpana w kawały, ograniczona w końcu na Kraków z obwodem, przez lat 44 pozbawioną była nawet własnego pasterza. Dopiero przed dwudziestu z górą laty nastały dla niej lepsze czasy, gdy w osobie ś. p. biskupa Dunajewskiego otrzymała najlepszego pasterza, który też został obleczony kardynalską purpurą. Był to siódmy kardynał w szeregu biskupów krakowskich. Obecnie bezpośredni jego następca – nasz Najdostojniejszy Arcypasterz — uzyskał to największe w Kościele po Papieżu dostojeństwo. Wszyscy prawi Polacy-katolicy cieszą się z tego wyniesienia Księcia-Biskupa krakowskiego do najwyższej w Kościele godności i wdzięczni są za ten nowy dowód łaski, jaki nam daje Głowa Kościoła Ojciec św., przez powołanie jednego z naszych najdostojniejszych biskupów do swojego senatu. *Prawda* raduje się niemniej od wszystkich, tym nowym blaskiem, który z osoby Księcia Kardynała spłynie na całą dyecezyę i na całą Polskę, i składa u stóp Jego Eminencyi, Najprzewielebniejszego Arcypasterza, wyrazy najgłębszego hołdu i synowskiej uległości.

Kardynałowie.

Z powodu wyniesienia Księcia-Biskupa krakowskiego do godności kardynalskiej, będzie na czasie podać Szanownym Czytelnikom *Prawdy* kilka szczegółów o godności i stanowisku kardynałów w Kościele. Kardynałami nazywamy najwyższych dostojników Kościoła, stanowiących senat czyli przyboczną radę albo konsystorz papieski, powołany do wspólnego z papieżem udziału w rządach całego Kościoła. Oznaką ich godności są szaty purpurowe, dlatego też zowią ich purpuratami. Kolor czerwony szat, przypomina im obowiązek poświęcenia się zupełnego Kościołowi aż do przelewu krwi, gdyby tego zachodziła potrzeba. Osoba kardynałów otoczona jest w kościele szczególną czcią, jest świętą i nietykalną, wyposażoną największemi po Papieżu prawami honorowemi. W hierarchii kościelnej zajmują kardynałowie bezpośrednie miejsce po Papieżu, a więc idą przed patryarchami, prymasami i arcybiskupami, mają godność książąt rzymskich i przyznany im wyłącznie przez papieża Urbana VIII tytuł Eminencyi. Targnięcie się na osobę kardynała prawo kościelne poczytuje za zbrodnię obrażonego majestatu i karze je najsurowszemi karami. Również pod względem swej rangi świeckiej, kardynałowie stoją co najmniej na równi z książętami rodzin panujących. W dawniejszych czasach nierzadko królowie zasiadali pomiędzy kardynałami. Na dworze austryackim mają przyznane

pierwszeństwo przed arcyksiążętami, tudzież niektóre honory wojskowe. Przed zaborem Rzymu otaczali się kardynałowie odpowiednią swej godności okazałością i liczną świtą, obecnie jednak, dzieląc smutne położenie Ojca św., który jest więźniem w swoim pałacu na Watykanie, występują z nadzwyczajną prostotą i uroczystą powagą. Ponieważ ceremoniał zabrania im pokazywać się pieszo na ulicach Rzymu, używają czarnej skromnej karety, zaprzężonej w dwa kare konie, które można poznać po miarowym, poważnym chodzie i długich niestrzyżonych ogonach. Kardynałowie zebrani razem tworzą tak zwane św. kollegium. Na jego czele stoi dziekan kardynałów, który przedstawia kollegium na zewnątrz, zwołuje takowe i przewodniczy obradom. Liczba kardynałów w różnych czasach bywała różna, ostatecznie postanowieniem papieża Sykstusa V została określona do 70 członków, na podobieństwo 70 starszych z ludu izraelskiego, których Mojżesz przybrał sobie z rozkazu Bożego do pomocy w rządzeniu. W tej liczbie powinno być 6 kardynałów-biskupów, którzy stoją na czele 6 dyecezyj otaczających Rzym; 50 kardynałów-kapłanów, którzy mają święcenia biskupie i zarządzają jednym ze starożytnych kościołów rzymskich, wreszcie 14 kardynałów-dyakonów, mających w chwili powołania do św. kollegium tylko święcenia kapłańskie. Z ogólnej liczby kardynałów ledwie połowa przebywa stale w Rzymie, są to kardynałowie kuryalni, a mają za zadanie dopomagać Papieżowi radą i współudziałem w sprawowaniu rządów kościelnych. W tym celu wchodzą oni w skład kongregacyj kardynalskich, w których bądź przewodniczą, bądź też biorą udział z głosem stanowczym. Kongregacye kardynalskie są to najwyższe trybunały papieskie, albo też komisye duchowne, zajmujące się roztrząsaniem i urządzaniem różnorodnych spraw kościelnych z całego świata. Jedną z najważniejszych i najszerszą posiadających władzę jest św. Kongregacya rozkrzewiania wiary, ustanowiona w XVII wieku przez Grzegorza XV dla załatwiania interesów, dotyczących rozszerzenia wiary w krajach misyjnych, które obejmują więcej niż dwie trzecie części naszej ziemi. Na czele tej Kongregacyi stoi od 10 z górą lat nasz rodak JE. ks. kardynał Mieczysław Ledóchowski, ten sam, który jako arcybiskup gnieźnieński bronił mężnie i wielkodusznie praw Kościoła i ponosił więzienie za jego wolność w czasie walki religijnej w Prusiech, którą prowadził z Kościołem kanclerz niemiecki, książę Bismark. Druga część kardynałów zajmuje stolice biskupie w różnych stronach świata i ci zowią się kardynałami korony, dlatego, że przywilej przedstawiania ich Papieżowi do tej godności mają naczelnicy państw katolickich: Austryi, Francyi, Hiszpanii. W monarchii austryacko-węgierskiej cesarz przedstawia do tej godności czterech kardynałów dla Austryi, trzech dla Węgier. — Kardynałowie koronni są z natury rzeczy orędownikami w Stolicy św. spraw i potrzeb swojego narodu. W czasie opróżnienia Stolicy św., najważniejszym przywilejem wszystkich kardynałów jest prawo wyboru nowego papieża, nadto na mocy kilkuwiekowej praktyki, Namiestnik Chrystusowy bywa wybierany wyłącznie z pośród grona św. kollegium. — Mianowanie nowych kardynałów jest wyłącznem prawem Papieży i odbywa się z zachowaniem starodawnych, tradycyą przekazanych ceremonij. Papież sam wymienia nazwiska nowomianowanych kardynałów na tajnym konsystorzu, co się nazywa promocyą, albo też dla słusznych powodów zachowuje sobie ich nominacyą «in petto», to znaczy, ogłasza ich tylko ogólnikowo kardynałami, zostawiając sobie na później wymienienie ich nazwiska. Po dokonanej promocyi Papież sam wkłada nowomianowanym kardynałom w Rzymie obecnym czerwone birety na głowę; nieobecnym zaś w Rzymie przesyła takowe przez swojego pralata, tak zwanego ablegata. «Zucchetto» zaś (czapeczkę czerwoną na głowę) doręcza im jeden z członków papieskiej gwardyi szlacheckiej. Kardynałom koronnym wręcza birety sam monarcha, względnie prezydent Rzeczypospolitej. Po otrzymaniu biretu muszą nowo mianowani kardynałowie najdalej w ciągu roku udać się do Rzymu dla odebrania kapelusza kardynalskiego z rąk samego Papieża. Włożenie kapelusza odbywa się uroczyście na publicznym konsystorzu, po odprawieniu licznych modłów i ceremonij, tudzież po złożeniu przysięgi przez nowych kardynałów na wierność i posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej, jakoteż nieustraszone poświęcenie się służbie Kościoła. Natychmiast po ukończeniu konsystorza publicznego odbywa się zazwyczaj konsystorz tajny, na którym Papież dokonywa z nowo mianowanymi kardynałami symbolicznej ceremonii zamknięcia i otwarcia ust na znak, że winni dochować wiernie tajemnicy urzędowej i spełniać sumiennie obowiązek doradców i pomocników Głowy Kościoła. Wreszcie nadaje im Papież w zarząd jeden z kościołów rzymskich i wkłada im na palec pierścień — zazwyczaj szafir oprawny w złoto — na znak zaślubin z Kościołem.

Wiadomości z kraju.

Lwów. Komisya przemysłowa obradowała pod przewodnictwem marszałka krajowego nad podniesieniem przemysłu i handlu w naszym kraju. Uchwalono domagać się od rządu powiększenia funduszów na cele przemysłowe, ażeby nimi zasilić istniejące i utworzyć nowe szkoły i przedsiębiorstwa. Szkoda, że uczniowie tych szkół, nie zakładają warsztatów na własną rękę, lecz szukają zarobku za granicą.

Tak postępują uczniowie szkoły tkackiej w Rychwałdzie. A przecież mogliby prosić wydział krajowy o zapomogę na założenie warsztatu. W tym roku z powodu znacznego zapotrzebowania, wyroby miałyby znaczny odbyt.

Drohobycz. Staraniem drohobyckiego wydziału powiatowego, urządzono kurs pożarnictwa, nadto fizyk miejski uczył, jak należy udzielić pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Gdyby we wszystkich miastach i wioskach zajęto się rychło i poważnie takiemi sprawami, jakże wiele pozostałoby majątku i zdrowia u mieszkańców naszego kraju!!

Tarnów. Stowarzyszenie katolickie «Praca» nie dostało zasiłku z pieniędzy rozdawanych przez wydział kasy oszczędności dlatego, że adwokat Goldhammer, żyd, zarzucił członkom agitowanie za posłem do do rady państwa. Tym posłem jest X. dr Żyguliński, przewodniczący «Pracy». Czyż zapomniał Goldhammer o tem, że żydzi głosowali na socyalistę i kandydata popieranego przez żydowwskie Aliance-Israelite, a przecie ich stowarzyszenia dostały zasiłki?

Co słychać w świecie?

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjął protektorat nad katolickiem stowarzyszeniem szkolnem, które ma swą siedzibę we Wiedniu. Z tego powodu liberalni Niemcy i socyaliści wnieśli w Radzie państwa interpelacyę i zrobili wielki hałas, że członek cesarskiego domu miesza się do polityki. Tymczasem Arcyksiążę uczynił to jako osoba prywatna, a zresztą stowarzyszenie rzeczone nie jest wcale polityczne. Gdyby tak Arcyksiążę wstąpił do stowarzyszenia jakiego żydowskiego lub masońskiego, pewnieby ci ludzie nic nie mówili — ale że się okazał katolikiem, przeto robią wrzawę.

Rada państwa rozpoczęła znowu swe czynności. W kole polskiem zastanawiano się nad tem, jakie stanowisko mają zająć Polacy względem rządu w sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. Nadto przedłożono rządowi, czego potrzeba w Galicyi, ażeby podnieść dobrobyt. Co przyrzekł rząd uczynić, niewiadomo, gdyż posłowie uważają za stosowne, nie ogłaszać tego publicznie. Oby jak najprędzej domagali się, ażeby rząd więcej niż dotychchas, wspierał szkoły przemysłowe i handlowe. Nadto, by zapobiegł nową ustawą wyzyskiwaniu biednego ludu, wychodzącego na robotę. Do rozwoju przemysłu krajowego przyczynią się drogi wodne czyli kanały, które rząd zamierza wybudować. Zamiast koleją, przewożonoby zboże, drzewo, krótszą drogą i tańszą. Taki kanał ma połączyć Wisłę ze Sanem i Dniestrem, i przeciąć miasta, jak Lwów, Brody i inne.

Rzym. Do zasług Ojca św. Leona XIII należy także ta, że roztropnością swoją a przytem stanowczością potrafi wpływać na rządy i uzyskać należne prawa Kościołowi. Niedawno obsadził trzy stolice biskupie pod zaborem rosyjskim i zamianował arcybiskupem jednego z biskupów, którego rząd rosyjski nie dopuścił na stolicę biskupią.

Podajemy ich nazwiska i stolic biskupich. X. biskup Bolesław Kłopotowski, dotychczas sufragan, został mianowany arcybiskupem-metropolitą mohylewskim. — X. Niedziałkowski, sufragan mohylewski, mianowany obecnie biskupem dyecezyi łucko-żytomierskiej. — X. Jerzy Szembek został biskupem płockim, a X. Franciszka Albina Symona, dotychczasowego biskupa mianował Ojciec św. arcybiskupem. Wszyscy są znani z gorliwości pasterskiej i z głębokiej nauki. Ostatni będąc administratorem mohylewskim, śmiało oparł się rządowi rosyjskiemu i nie dopuścił, ażeby nabożeństwo odprawiano w języku rosyjskim, lecz nakazał używać języka polskiego. Skutkiem tego został skazany na wygnanie do Odessy. Ojciec św. mianowawszy go arcybiskupem, tem samem zatwierdził postępowanie dawnego biskupa-administratora wobec schyzmatyckiego rządu rosyjskiego. Oto dowód silnej opieki Ojca św. nad Polakami!

Berlin. Polacy mieszkający w tem niemieckiem mieście, zaśpiewali po nabożeństwie w kościele charlottenburskim pieśń: «Chrystus zmartwychwstan jest». Przeraził się tem niemiecki proboszcz X. Faber tak, że cofnął przedtem udzielone pozwolenie na śpiew polski po Mszy św. Skorzystała z tego sekta protestancka i wabi do siebie Polaków, obiecując im, że pozwoli używać polskiego języka podczas nabożeństwa. Ale Polacy z heretykami nie połączą się, lecz powinni domagać się w parlamencie niemieckim, ażeby im pozwolono modlić się w ojczystym języku. To jest prawo Boże, a Prusacy podobno tylko Pana Boga się boją.

Ameryka. Naczelny wódz powstańców na wyspach Filipinach, Aguinaldo, poddał się Amerykanom. Z tego powodu panuje wielka radość, a rząd kazał odesłać do domów 1000 jeńców filipińskich.

Chiny. Niemców spotkało podwójne nieszczęście. Pewien Chińczyk zastrzelił kapitana Bartscha, obrażony tem, że kapitan nie odkłonił mu się, lecz co gorsza, miał uderzyć rózgą pozdrawiającego.

W Pekinie, stołecznem mieście Chin, spaliła się część pałacu cesarskiego. W płomieniach znalazł śmierć jenerał niemiecki Schwarzhoff. Hr. Waldersee uratował swe życie wyskoczywszy przez okno. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

Afryka. Boerowie prowadzą wojnę podjazdową. Rozsypali się na drobne oddziały, palą pociągi wiozące żywność Anglikom, staczają małe potyczki, w których wyrządzają znaczne szkody nieprzyjacie-

lowi. Lecz nie potrafią oprzeć się przemagającej sile Anglików. Drobne oddziały boerskie co chwila dostają się w niewolę nieprzyjaciela.

Wnioski, jakie wpłynęły dotychczas do Rady Państwa.

119. O odpisanie podatków z gruntów zniszczonych przez grad, wodę, myszy, mróz i t. p.
120. O zmianę ustawy ubezpieczenia chorych.
121. O przymusowem zabezpieczeniu na starość i inwalidów.
122. O wynagradzaniu przez państwo strat poniesionych przez właścicieli bydła z powodu księgosuszu.
123. O wsparcie dla gminy Bratkowice (w Galicyi) zniszczonej pożarem.
124. O wsparcie dla gmin w powiatach Stryszów, Kolbuszowa i Rzeszów z powodu klęsk elementarnych.
125. O utworzenie ruskiego gimnazyum na Bukowinie.
126. O ostateczne uregulowanie podatków bezpośrednich.
127. O urlopach dla urzędników kolejowych.
128. O ubezpieczeniu na starość.
129. O powiększeniu liczby geometrów ewidencyjnych.
130. O utworzenie szkoły realnej w Rzeszowie.
131. O ustawę zopobiegającą zawleczeniu chorób bydlęcych z Węgier.
132. W sprawie wyzysku węglowego.
133. W sprawie otwarcia dróg wodnych dla żeglugi.
134. O zrównanie taryf kolejowych dla produktów krajowych z taryfami dla zagranicznych produktów.
135. O ustawę przeciw pijaństwu.
136. O budowę kolei ze Lwowa do Winnik — i Przemyślany Brzeżany.
137. O zakaz sprzedawania wyrobów fabrycznych obuwia, ubrań, mebli przez niefachowych.
138. O zniżenie służby wojskowej w marynarce z 4 na 3 lata.
139. O zniżenie frachtów przewozowych dla sztucznych nawozów.
140. O uwolnienie od czterotygodniowych ćwiczeń wojskowych tych rezerwistów, którzy wysłużyli 3 lata przy wojsku.
141. O regulacyę podatku domowo-czynszowego.
142. O reformę ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.
143. O upaństwowienie biór pośrednictwa służby i pracy.
144. O zaprowadzenie obowiązkowego spoczynku niedzielnego w kancelaryach adwokackich i notaryalnych.
145. O zniesienie podatku domowego od domów zamieszkałych tylko przez jedną rodzinę.
146. O utworzenie sądu powiatowego w Jaworniku w Galicyi.
147. O zniżenie ceny soli.
148. O nieprzyjmowanie młodzieży niżej 16 lat do fabryk.
149. O odebranie prawa wystawiania i podpisywania weksli tym, którzy czytać i pisać nie umieją.
150. O wyznaczenie ze skarbu państwa 100 milionów koron na regulacyę rzek w Galicyi.

Katecheta bije??

Katecheta szkoły miejskiej w Krakowie, ks. Dębowski, upomniał jednego ucznia, żeby się nie wdawał ze złym chłopcem. Gdy uczeń począł się szorstko stawiać, kazał mu wyjść na środek izby, pogroził mu i lekko potrącił patykiem.

Nieszczęście chciało, że tym złym chłopcem, przed którym przestrzegł ks. Dębowski swego ucznia, był żydek. Jakby na dany znak podnieśli żydzi i socyaliści (ci zawsze chodzą w parze) w gazetach okropny krzyk, że ksiądz zbił «w zwierzęcy sposób» chłopaka za to, iż się wdawał z żydem — choć tu nie chodziło o żyda, ale o złego chłopaka. Z powodu podniesionego wrzasku rozpoczęła rada szkolna okręgowa i rada szkolna krajowa dochodzenia. Na poczekaniu okrzyczano katechetę zbrodniarzem za to, że nie pozwala uczniom wdawać się ze złymi.

Gdyby nawet katecheta nie pozwolił wdawać się ze żydem dla tego tylko, że żyd (choć w tym wypadku tak nie było), to sądzimy, że nie zrobiłby nic złego. Wszak wiadomą jest rzeczą, że żydowskie dzieciaki bardzo są zepsute. Uczą młodzież chrześcijańską szachrajstwa, nieobyczajności, wyszydzają religię i t. d. Znamy wypadek, jak pewien żydek opowiadał swym kolegom szkolnym, że jego ojciec ma dom rozpusty i opisywał, co się tam dzieje. Obcowanie więc ze żydami naraża dzieci na zgorszenie.

Z tego też powodu katolicy powinni domagać się, aby dzieci katolickie chodziły osobno do szkoły, a dzieci żydowskie osobno.

Weźmy naprzykład taki Kraków. Są tu szkoły, w których są sami prawie żydzi, a tylko garstka katolickich dzieci. W takich szkołach nauczycielami są żydzi. Czy może tam być mowa o dobrem wychowaniu? Czy mogą się tam dzieci żegnać i po katolicku modlić? Czy nie przesiąkną żydowską moralnością? A dla czegóż katolicy swe dzieci tam posyłają, zapytacie. Dla tego, że ich do tego zmu-

szają. Gdyby tak rada szkolna spróbowała oddzielić żydów od katolików i w jakiej szkole umieścić samych żydów, toby żydzi zrobili okropny gwałt, że żydów uciskają, że ich nie mają za równouprawnionych. Dla tego do każdej szkoły żydowskiej przeznacza zarząd szkolny kilku katolików jakby na omastę. My domagamy się szkół wyznaniowych, to jest takich, w którychby się dzieci katolickie uczyły osobno a żydowskie osobno. Ale cóż, kiedy żydzi i socyaliści się temu gwałtownie sprzeciwiają. Żyd chce zawsze mieć między sobą katolików, bo z czegóżby żył! Żydzi narzekają na katolików, że ich prześladują, a sami się między katolików wciskają. Prawda, że żyd jest bliźnim i że mu krzywdy czynić nie należy, ale i złodziej jest także bliźnim, a jednak przed nim wszystko zamykamy.

„Ojcze nasz".

Jakież do tronu Twego, o Panie,
Hymny i pieśni popłynąć mają?
Tobie zórz tęczą nuci zaranie,
Tobie słoneczne blaski śpiewają,
Ale my biedni, nędzę tę znasz
Wszechwładny Panie — a Ojcze nasz!

Dla Ciebie, Święty, srebrzy kwiat rosa,
Dla Ciebie kwili ptaszyna mała,
Ziemia i morze, świat i niebiosa
Śpiewają wiecznie: «Chwała Ci — chwała!
Oto i naszą modlitwę masz:
«Święć się Twe Imię» — o Ojcze nasz!

Tu tyle cierni, łez i niedoli,
Marzeń zwodniczych i próżnej złudy,
Że w niepokoju krzyż bardziej boli
I bardziej dręczą troski i trudy.
Więc Twym pokojem Panie nas darz,
Przyjdź Twe Królestwo — o Ojcze nasz!

Żeś ty nas uczył cierpieć i kochać,
Choć się nad nami niebo zachmurzy,
Więc my gotowi śmiało żeglować
W Twojej opiece – nawet wśród burzy.
Póki nad nami czuwa Twa straż,
Bądź wola Twoja — o Ojcze nasz!

By Twej litości łaskę zachować,
Całemu z krzyża kazałeś światu,
Bliźnich, jak braci naszych miłować,
Winy odpuszczać, jako brat bratu.
My odpuścimy — Ty grzechy zmaż,
Odpuść nam winy — o Ojcze nasz!

Ptaki niebieskie z Twoich rąk żyją,
Lilie polne Ty stroisz Panie —
I kwiatki, co się ku słońcu wiją.
I masz o wszystkich pilne staranie.
Ty, co o lichą roślinkę dbasz,
I nam daj chleba — o Ojcze nasz!

Po wązkiej ścieżce tego żywota
Błądzimy chwiejni, słabi i sami,
Życiem, jak lekką trzciną wiatr miota
Między groźnemi pokus falami.
Scichną te fale, tylko Ty każ,
Broń nas od pokus — o Ojcze nasz!

Twojej nam łaski zawsze potrzeba,
Bo życie nasze jest łez doliną,
Więc czuwaj, Panie, nad nami z nieba,
A złe przygody, jak fale miną.
Unikniem szkody, gdy pomoc dasz,
Zbaw nas od złego — o Ojcze nasz!

W. Łoboda.

Jutrzenka wolności.

NAPISAŁ
STAN. MAR.

III.

Bitwa.

(Ciąg dalszy).

Oficer dowodzący, znał się już nieco na partyzantce, albowiem poznał ją jeszcze w wojnach kaukazkich. Długo zastawiał sidła na Zaruszewicza, lecz mu się to nie udało. Lecz i jego młody dowódca polski nie mógł usidlić, choć pragnął tego, gdyż miał rozkaz połączyć się z innymi z Podlasia. Teraz dopiero nadarzyła się sposobność, z której postanowiono skorzystać. Oddział moskiewski, mający rozkaz pochwycić Zaruszewicza w dworze jego ojca, przemknął się tak jak sądzili moskale, niepostrzeżenie. Ale był to tylko podstęp, bo jak widzieliśmy, oddział został zupełnie wycięty przy dworze. Odgłos bitwy doszedł do głównej kwatery moskiewskiej, więc wkrótce cała siła moskiewska szła w pomoc, spuszczając się szybko po stoku góry. I nie spostrzeżono nawet, jak o kilkanaście dziesiątek kroków, stały patrole polskie w cieniu drzew i obserwowały, mimo ciemności, ruchy i liczbę nieprzyjaciela. Moskale mieli przeważającą siłę, bo dwa razy większą od siły powstańców. Mimo to Szowiński ani się nie zawahał. Kiedy walka przy płonącym dworze ucichła, zabrzmiała przy lesie.

Atak był tak silny, że zmieszane tyły kolumny moskiewskiej cofały się pod gradem kul, które szerzyły straszne zniszczenie w zwartych szeregach. Lecz dowódca moskiewski, chociaż nie widział zupełnie kogo ma przed sobą zwrócił powoli front wojska, ku atakującym. Nie zapomniał jednak zabezpieczyć się i z przeciwnej strony, a chcąc dowiedzieć

się co się stało z tamtym oddziałem, wysłał w kierunku dworu silną patrol.

Tymczasem Zaruszewicz słysząc wystrzały, pospieszył co sił starczyło na pomoc. Żołnierze biegli przyciskając broń do piersi. Na kilkanaście kroków przed oddziałem jechał dowódca, mając przy sobie kilkunastu jezdców, których używał do patroli, wysyłał na zwiady lub z rozkazami. Księżyc schował się znowu za chmury, a zrywający się wiatr przygłuszył kroki biegnących. Nagle z za drzew wyłonił się oddział konnicy. Ani Zaruszewicz, ani dowódca przeciwnej strony nie mogli się poznać. Lecz nadciągający oddział zatrzymał się, a dowódca silnym głosem zapytał o hasło. Jakby na odpowiedź huknął strzał z pistoletu Zaruszewicza i dowódca spadł z konia. Jezdcy uderzyli na strwożonych moskali, powstrzymując ich, aby piechota się rozwinęła. Lecz ci tak byli przerażeni, że cofali się bezładnie, a po ataku piechoty podali tył i wkrótce wpadli między swoje własne szeregi, niosąc przestrach i zamieszanie. Za jezdzcami z okrzykiem: Niech żyje wolność! biegła piechota powstańców, rozbijając i łamiąc strwożone zastępy moskali. Dowódca moskiewski nie stracił głowy. Wśród przekleństw na Heinklera dał rozkaz cofnięcia się ku górze, i w ten sposób wymknął się z pułapki. Moskale cofali się na górę, ale tuż za nimi szły zastępy polskie z bagnetami w ręku, nie dając nieprzyjacielowi sposobności do oparcia się. Dopiero na wierzchołku góry doznano nieco oporu, ale po podwójnym zaciekłym ataku spędzono silniejszych liczebnie moskali i zatrzymano się na górze.

Rozbici moskale cofnęli się do wsi, którą wkrótce opuścili, zostawiając hufcom polskim drogę otwartą. Zaruszewicz i Szowiński spotkali się na górze. Uporządkowawszy zmęczone oddziały podwójną walką, cofnęli się do lasu, gdzie czekał ich niedługi odpoczynek. Jeszcze tego samego dnia miano opuścić tę okolicę, kto wie na jak długo, może na zawsze. Ojczyzna woła, syn Jej wolę wypełnić musi.

Mimo zwycięstwa smutno i cicho jechano do lasu. Zaczepki żadnej nie potrzebowali się obawiać, gdyż wielka klęska nieprzyjaciół uwolniła ich od tego. Obaj młodzi dowódcy jechali kilkanaście kroków na przodzie pogrążeni w zupełnem milczeniu, jakby rozważające minione dopiero chwile. Wreszcie pierwszy przemówił Szowiński:

— Gdybyś się chwilkę dłużej zatrzymał we dworze, pochwyciłyby cię te psy, a pytanie, czybyśmy cię żywego jeszcze odbili.

— Ktoś mię musiał widzieć, gdym dążył do dworu, może ich straże tak blizko się posunęły.

— Nie, nie — przerwał Szowiński — ten niemiec Heinkler cię zdradził.

Aa, on!... można się było zaraz po nim tego spodziewać — przerwał dowódca.

— Tak, on — opowiadał Szowiński – on, i tylko on. Ekonom twój odbywając patrole przy dworze, przytrzymał go. Heinkler zaczął się wykręcać, więc go ekonom puścił, udając, że wierzy wszystkim jego baśniom. Lecz mądrzejszy młody lis od starego zająca. Ekonom kazał go śledzić, gdyż miał ochotę wielką, jak mówił, posłać w darze jego duszę dyabłu. Nim atoli ludzie się opatrzyli, czy źle zrozumieli polecenie ekonoma, przeklęty niemiec dostał się już na górę. Widziano go dokładnie, bo właśnie księżyc świecił. Ekonom miał jeszcze tyle czasu, że oznajmił o tem mnie. Kazałem podwoić czujność, i nie uszło i dwóch różańcy, gdy oznajmują, że od Roztoka pędzi jakaś jazda. Podjazd nie był wielki, wyprawiłem więc oddział, któregoś ty spotkał przy wejściu do lasu, no — i resztę wiesz.

— Śmierć ojca mię zatrzymała, — lecz i tak przy dworze sprawiłem im potężną łaźnię, ale gdzie Heinkler?

— U moskali — odpowiedział Szowiński, przecież moskal i niemiec to jak buty jeden z prawy a drugi z lewej nogi.

— On ma do mnie co innego. Wiesz przecie, o Marylkę mu chodzi. Ojciec mu jej dać nie chciał. Niemiec wściekał się a kiedy ojciec raz wręcz mu powiedział, że dziecko swoje woli zabić niż Niemcowi oddać, on obraził nasze uczucia narodowe, czem rozgniewany ojciec kazał go wyrzucić. W miesiąc otrzymałeś mą siostrę, bo ojciec wiedząc o zbliżającym się wybuchu, a czując się słabym, wolał ją oddać w opiekę twojej rodzinie.

Na tem skończyła się rozmowa, gdyż wjechali w las. Wicher chylił przed nimi wierzchołki drzew jako przed zwycięscami. Zapaliwszy ogień, krzątano się około śniadania. Inni pokladli się, by odpocząć po trudach nocy. Las, pełny ludzi, był cichy, tylko szum drzew usypiał strudzonych żołnierzy. Zaruszewicz i Szowiński z małym oddziałem ruszyli do wsi na pogrzeb ojca. (C. d. n.).

KRONIKA.

Energiczny naczelnik gminy. Do jednej z gazet krakowskich piszą: Rada gminna wsi Gwoździec uchwaliła przed 3-ma laty, aby w obydwa święta Wielkiej Nocy nie odważył się żaden z tamtejszych chrześcian przy równoczesnych świętach żydowskich szynkować żydom w tamtejszej gminie; niestosujący się do tej uchwały miał być karany grzywną, względnie aresztem. Tamtejszy wieśniak Marcin Gołąb, nie zważając na wspomnianą uchwałę, szynkował po zapadnięciu tejże rok rocznie w tamtejszej karczmie, a pieczołowity o mieszkańców, by im w święta wódki dostarczyć można, żyd Meth potrafił zawsze przy nadejściu naczelnika gminy, Jakóba Nadolnika, ukryć chrześciańskiego najmitę przed zwierzchnością. W r. b. w drugie święto Wielkanocne nieudało się ukryć Methowi Gołąbia. Następstwem tego było, że

Gołąb odpokutował za niestosowanie się do uchwały Rady gminnej 5 godzin w areszcie gminnym, do którego go wspomniany naczelnik przy pomocy 2 asesorów zaprowadził. Więcej takich wójtów, a żydzi z pewnością nie będą w stanie demoralizować chrześciańskiego społeczeństwa w tak zastraszający sposób, jak tego sobie dzisiaj bezkarnie pozwalają.

Królowa portugalska zakonnicą. W Hiszpanii i Portugalii socyaliści, a właściwie przez nich żydzi, podburzyli tłumy ludu do napadu na klasztory. Królowa portugalska Amelia tak odczuła tę krzywdę, że postanowiła sama wstąpić do klasztoru.

Otucha dla katolików. Między Niemcami zamieszkującymi Austryę wszczęto propagandę luterską. Setki koron płynie z krajn Prusaków, gdyż lutrzy nie żałują pieniędzy, aby tylko katolików przeciągnąć do luteranizmu. Z niemałym bólem serca patrzą na tę szatańską robotę wierni synowie katol. Kościoła. Otóż panie wiedeńskie postanowiły złożyć publiczny akt przeproszenia Panu Jezusowi za tę zniewagę. W tym też celu wyznaczono niedzielę palmową, w której wspólnie przystępowały do spowiedzi a następnie do komunii św. Kościół św. Szczepana, w którym akt przeproszenia się odbywał, był przepełnioy zacnemi niewiastami. Przed 8-mą godziną przybyło już z różnych sfer przeszło 2.000 niewiast. Komunię św. rozdawano aż przy trzech ołtarzach. Daremne są więc wysiłki luteranów, jeżeli Niemcy katolicy mają takie matki, żony i obywatelki.

Baczność na każdym kroku przed żydami. Żydzi handlują wszystkiem a tak są natarczywi, że chyba kij trzeba już przy sobie nosić i przed nimi się oganiać. A czas, abyśmy im już raz powiedzieli: „precz“, gdyż wyzyskują i oszukują nas na każdym kroku. Ciekawy wypadek wykrył w tym czasie rząd rosyjski. Żydzi mianowicie setki tysięcy sprzedają w Rosyi losów bremeńskiej i frankfurckiej loteryi, mimo że rząd nad nimi czuwa. Losy kupowali łatwowierni „goje“, a choć niektórzy bąkali, że losy są fałszywe, bo nigdy nikt nie wygrywał, to przecież żaden nie sprawdził, gdyż zarazem mówiono: „biedni handlarze niech żyją“. Otóż policya wykryła w Warszawie przy ulicy Leszno l. 34 drukarnię, gdzie właśnie owe losy, tak licznie w Rosyi sprzedawane, drukowano. Setki tysięcy zabrano już wydrukowanych, które, byliby kupili „goje“. Żydzi oszuści będą ukarani, lecz pieniędzy, które podstępnie wyłudzili, nie oddadzą. Chcąc tedy zabezpieczyć się przed podobnemi oszustwami, nie wdajmy się z żydami. Jeżeli zaś widzimy, że żydzi przekraczają prawa, i z krzywdą naszą interesa dobre robią, sami ich pociągajmy do odpowiedzialności, a nigdy się nie litujmy nad „ubogimi handlarzami“. Praw państwa powinniśmy bronić sami i to na każdym kroku, jeżeli je bowiem inni przekraczają, czynią to z krzywdą naszą, którzy wedle praw żyjemy.

Procesya jubileuszowa odbyła się we Wiedniu dnia 21 i wypadła wspaniale. Wiernych wzięło w niej udział takie mnóstwo, że Wiedeń nigdy jeszcze tak licznej procesyi nie widział. W procesyi brali udział tylko mężczyźni. Niemcy lutrzy, którzy zabiegają, aby jaknajwięcej oderwać katolików od Kościoła św. a pociągnąć do luteranizmu, nie posiadają się ze złości, że ich praca żadnych owoców nie wydaje.

Wziął się na sposób. U jednego z malarzy w Paryżu zamówił pewien wysoki urzędnik swój portret. Malarz portret starannie wykonał. Urzędnik wszakże nie chciał zapłacić umówionej ceny za obraz, gdyż mówił, że nie jest podobny do niego. Chciał go wziąć, ale za cenę niższą. Malarz znów twierdził, że portret się udał i ani słyszeć nie chciał o niższej cenie. Urzędnik więc poszedł a malarz rozgniewany domalował na obrazie ośle uszy do głowy wysokiego urzędnika i powiesił na ścianie. Wnet doszło do wiadomości owego dygnitarza, co malarz z jego portretem uczynił. Rozgniewany więc wpada do pracowni malarza i domaga się, aby ten obraz ze ściany usunął, lecz malarz oświadczył, że tego nie zrobi. Urzędnik przeto zapłacił za obraz nawet większą kwotę niż chciał poprzednio malarz a ten oddając obraz rzekł: ta kwota sprawiedliwie mi się należy, gdyż po tej małej poprawce zupełnie jest podobny do wielmożnego Pana.

Kury, niosące kolorowe jaja. Amerykanie na wszystko mają sposób! Pewnemu farmerowi z Kauzas, Lirpowi, słynnemu hodowcy drobiu, udało się wynaleźć sposób, ażeby kury na święta Wielkanocne niosły jaja kolorowe. W jednem z pism objaśnił on, w jaki sposób przyszedł na tę myśl. Przypomniał tobie, iż indyjscy hodowcy kur dla zwiększania produkcyi jaj, powiększenia żółtka i ściemnienia jego koloru, mięszają kurom do karmu tłuczone skorupki gotowanych raków. Połączył więc szereg barwników roślinnych, których ekstrakt, przygotowany na sposób indyjski, dodawał do przygotowanego dla kur karmu. Taką mieszaninę dawał kurom i już po trzech dniach kury niosły jaja ogromne, w skorupkach o ślicznych barwach i połysku. Jaja podobne na rynkach Chicago, San Fracisko i New-Yorku przed świętami Wielkanocnemi cieszą się ogromnem powodzeniem, a obecnie otwarto w New-Yorku specyalny ich skład.

Wadowice. Na nasze miasto spadła w tym roku nowa żałoba. Przeniósł się bowiem do wieczności zasłużony wychowawca dzieci, członek rady miasta, dyrektor szkoły żeńskiej, **Franciszek Dbałowski.** Zapału do pracy i miłości ku dziatwie szkolnej nie uronił pomimo 55-letniej służby zawodowej. Dlatego nie chciał korzystać z dobrze zasłużonego spoczynku, lecz pragnął nosić jarzmo obowiązków, które mu łaska Boża i miłość pracy osładzały. Aż Pan Bóg powołał go do siebie, ażeby wynagrodzić nieutrudzonego robotnika hojną zapłatą.

Szczury jako przysmak. W Europie brzydzimy się szczurami i nikt z nas nieodważyłby się podać szczura na stół jako przyrządzoną potrawę. Wprawdzie Paryż żywił się w czasie oblężenia szczurami, lecz uczynił to sylko przyciśniony głodem. Tymczasem w Chinach uchodzi szczur jako przysmak, a nadto Chińczycy twierdzą, że mięso szczura zapobiega wypadaniu włosów ludzkich oraz dodaje im jedwabistego połysku. Gdyby to było prawdą, nie ulega wątpliwości, że Europejczycy innem patrzyliby okiem na szczury.

Iwanówka. W ostatnich czasach zjawił stę tu jakiś agent o fałszywem nazwisku, namawiający do ludzi do asekurowania dzieci w nieznanem towarzystwie asekuracyjnem w Wiedniu. I rzeczywiście udało mu się otumanić kilkunastu gospodarzy, pobrał od nich zadatki po 10 i 15 złr. Po jakimś czasie, gdy ludzie nie mogli doczekać się polic, piszą do Wiednia, skąd dowiadują się, że towarzystwo takie, do którego oni mają pretensye, nie istnieje wcale. Tak więc biedni ludzie dali się wywieść w pole, a agenta owego nie można odnaleść, pomimo poszukiwań żandarmeryi. Baczność włościanie, bo oszustów pełno pod pokrywką przyjaciół ludu!!

Z Rybnej. Dnia 21 kwietnia b. r. uchwaliła rada gminna jednomyślnie, by żaden katolik nie zastępował żyda w interesie w święta nasze. Przekraczający tę uchwałę będą karani grzywną lub aresztem. Takich rad gminnych oby Bóg dał nam więcej, a wnetby się żydzi — te pijawki naszych wiosek od nas wynieśli. Myślimy, że ten piękny przykład, jaki dali dzielni Rybnianie, znajdzie setki naśladowców.

Z targu w Krzeszowicach. Wieśniak z gminy Rybnej kupował od żyda podkowy pod swoją szkapę, brał po jednej do rąk i zgniatał, jakby obręcz drewnianą. Żyd spostrzegłszy to, narobił krzyku, że mu chłop nie mało napsuł towaru. Włościanin zaś z zimną krwią na to: „Nie drzyj się ka-

sztanie, twoje podkowy z rzepy nie z żelaza, dadzą się znów wyprostować!" To rzekłszy, przyprowadził podkowy do pierwotnego stanu.

Nowe źródło żywności. Uczeni chemicy wpadli na pomysł zużytkowania owoców kasztanów dzikich. Kasztanów do dziś dnia nie jedzono głównie dla przykrej goryczy, którą wszakże można usunąć przy pomocy nauki chemii. Mączka z kasztanów przy oczyszczeniu z goryczy ma być bardzo pożywna oraz smaku nadzwyczaj przyjemnego.

Odkrycie zbrodni po 13 latach. Niemałą sensacyę sprawiło w Rawie ruskiej nagłe przyaresztowanie dnia 28 marca i przyprowadzenie do tamtejszego sądu przez dwóch żandarmów zakutego w łańcuchy Antoniego Baramuszczaka, właściciela pięknej realności w Rzyczkach i pisarza w kilku gminach. Przed laty trzynastu zastrzelił on swą żonę, a przed światem ogłosił, że zabił ją koń uderzeniem kopyta. Sługa, jedyny świadek popełnionej przez niego zbrodni, obecnie go zdradziła, a Baramuszczak przesłuchany przez sędziego śledczego w Rawie do zbrodni się przyznał.

Środek do usunięcia grzyba domowego (Schwamm). Ważnego wynalazku dla właścicieli domów dokonał profesor uniwersytetu w Pawii, Luigi Vantatore. Jest to środek ku zapobieganiu i usuwaniu grzyba domowego. „Lactarius tormirius" — tak się nazywa ów środek (również grzyb), zabijający grzyba domowego. Wystarczy kilku kroplami zwilżyć bełkę 10 metrową, a grzyb „Lactarius torminosus" rozrośnie się na całem drzewie, nie szkodząc mu a zapobiegając trwale rozrastaniu się każdego innego grzyba. „Lactarius torminosus", przeniesiony na drzewo, belki, deski już zarażone grzybem domowym, niszczy bardzo prędko grzyb szkodliwy. Doświadczenia wykazały, że zastosowanie tego środka przeciwko grzybowi domowemu jest bardzo skutecznem.

Odpowiedź na zadanie z Nr. 15.

P	o	P	a	S
r	a	i	a	a
O	r	D	e	R
s	ł	ł	w	n
O	p	O	k	A

Dobrą odpowiedź nadesłali: Br. Lewicki z Laszek M. Józef Kucia z Radoczy.

Szarada.

Sławna litewska rodzina
Zwierzę mi wspak przypomina.

Skrzynka na listy.

Fr. Muliński w Koł. 2 kor. zapisaliśmy na rok bieżący.

J. Kucia w Rad. Wiersz wydrukujemy później — trzeba go bowiem poprawić.

E. Koprowski w Fel. Zgoda. My pismo wysyłamy regularnie.

W. Gajda w Koł. Poleciliśmy w księgarni, aby Wam kalendarz posłano. Zapłaciliśmy za kalendarz 50 h., a za przesyłkę 10 h. My nie mamy osobnego kalendarza, ale się spodziewamy, że w przyszłym roku wydamy sami kalendarz.

Kalendarz kościelny.

28. Niedziela, 3 po W. Op. ś. J. — 29. Poniedziałek. Piotra m. — 30. Wtorek, Katarzyny Sen. — 1. Środa, Filipa, Jakóba. — 2. Czwartek, Zygmunta. — 3. Piątek, Zn. ś. Krzyża. — 24. Sobota, Floryana m.

Ceny targowe.

W Krakowie 23 b. m.

Pszenica biała 8·30—8·75 kor., czerw. 8·30 8·70 k., żółta 8·30—8·70 k.; żyto 7·30—7·75 k.; jeczmień browar. 6·50—7·30 k., jęczmień na kaszę 6·15—6·25 kor.; owies 6·75—7·25 k. Wszystko za 50 klgr.

Ogłoszenie.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereżnicy p. Stryj, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach p. Kęty, Suchodole p. Krasno zaczyna się rok szkolny 1901.2 **z dniem 1. lipca 1901 r.**

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata. Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. **Uczniowie niezamożni** mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego t. j. dostają **bezpłatnie** pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do **do 1. czerwca b. r.** do Dyrekcyi szkoły. Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 16 lat;

2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;

3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;

4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego;

Z Wydziału Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 15. kwietnia 1901.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.